GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkiem „Przyjaciel Dziatek“ wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 18 mk. miesięcznie 6 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 38 mk. ∴ ∴ do b. Kongresówki i Galicji 58 mk. ∴ ∴

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześćłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVI. **Olsztyn, na sobotę 25. marca 1922 r.** **Nr. 71.**

Czego oni chcą od Polski?

Prasa wschodniopruska donosi, że sejm prowincjonalny przyjął jednogłośnie (!) następujace oświadczenie:

„Naczelny prezes przy otwarciu sejmu prowincjonalnego jako **zastępca rządu** oświadczył, że Prusy Wschodnie dzielić losu kraju wileńskiego nie myślą. Nie ulega wątpliwości, że przeciw Prusom Wschodnim (!) skierowane plany nie istnieją jedynie tylko u pojedyńczych marzycieli, lecz są dobrem wspólnem szerokich kół w Polsce. (!) Wobec tego oświadcza wschodniopruski sejm prowincjonalny, że cała wschodniopruska ludność jest jednomyślną w silnej woli, że wykonania wyżej określonych planów nie ścierpi.“

Oświadczenie uzasadniał **centrowy** poseł olsztyński w następujących słowach:

„Nie bez powodu wskazał naczelny prezes Prus Wschodnich przy otwarciu sejmu prowincjonalnego na fakt, że z powodu aneksji (!) Wilna przez Polaków powstało dla nas zadanie abyśmy oczy mieli otwarte, gdyż zachłanność polska (!) grozi także naszej ukochanej ojczyźnie. Odcięcie Prus Wschodnich od Wisły przez rozstrzygnięcie z 13 marca sprzeciwiające (!) się traktatowi wersalskiemu jest dla nas dalszą wyraźną wskazówką, dokąd podróż zmierza. (!) Z orzeźwiającą serce (!) jednomyślnością (!) sejm prowincjonalny w dniu 10 marca mowie posła Grossmanna przyznał słuszność i przeciwko nowemu aktowi gwałtu zaprotestował. Na południu naszej prowincji na Warmji i na Mazurach mnożą się głosy (??) że Polacy do tych dzielnic roszczą sobie prawa. (!) Wobec tego oświadcza ludność wschodniopruska, że j e s t n i e m i e c k a i niemiecką pozostanie po wszystkie czasy. Całe Prusy Wschodnie a z nimi i sejm prowincjonalny oświadczają na tem miejscu publicznie, że Prusy Wschodnie scierpieć dalszego bezprawia (!) Polaków nie myślą.“

Cóż to wszystko ma znaczyć?

Do czegoż zmierzają te ciągłe groźby?

Czy Polska anektowała albo gwałtem zebrała owe wsie nad Wisłą? Czy Polska te wsie zrabowała? Przyznano te wsie Polsce w Paryżu. Decydowała w tej sprawie nie Polska, ale przedstawiciele w s z y s t k i c h p a ń s t w s p r z y m i e r z o n y c h.

Kto **anektował** Wilno? Czyż sejm wileński czyli przedstawiciele ludu nie oświadczyli się za Polską? Czyż nawet Niemcy nie stwierdzili tylokrotnie, że Wilno jest polskiem?

Rezolucja powołuje się na oświadczenie **zastępcy rządu,** naczelnego prezydenta Prus Wschodnich.

Jakto? Więc **urzędowo** stwierdza się, że Polska z a g r a ż a Prusom Wschodnim? Więc koła urzędowe także potwierdzają plotki i popierają agitację nacjonalistyczną? Przecież każdy rozsądny człowiek wie o tem, że Polska o wkroczeniu do Prus Wschodnich nie myśli i myśleć nawet nie może. Każdy rozsądny człowiek wie o tem, że Polska razem z sprzymierzonemi mocarstwami trzyma się traktatu wersalskiego i o żadnych aneksjach ani wkroczeniu do Prus Wschodnich nie myśli. Każdy rozsądny człowiek wie o tem, że stoimy w przededniu umocnienia i utrwalenia granic państw wolnych i niepodległych i zabezpieczenia pokoju światowego i że Polska jak mur stanie razem z temi, którzy w tym kierunku działać i pracować będą.

Któż więc zagraża Prusom Wschodnim?

Dla czego się tu w Prusach Wschodnich ustawicznie Polsce wygraża w mowach, rezolucjach i na łamach prasy niemieckiej?

Niema cienia dowodu na to, że Polska połknąć i wchłonąć zamierza Prusy Wschodnie, że Polska Prusom Wschodnim — z a g r a ż a.

To są bajki z tysiąca i jednej nocy, to woda na młyn nacjonalistyczny, **który „niebezpieczeństwem polskiem“ pozoruje swoje niecne germanizacyjne i antyrepublikańskie machinacje.**

Nie Polska zagraża Prusom Wschodnim, ale wygrażają Polsce codziennie prawie nacjonaliści i centrowcy niemieccy w swojej prasie, na zebraniach, na wiecach agitacyjnych w rocznicę głosowania na Górnym Śląsku, na zebraniach protestujących przeciwko uchwale paryskiej dotyczącej pięciu wsi nad Wisłą.

Niebezpieczeństwem dla Prus Wschodnich staje się agitacja nacjonalistyczna, nie — Polska.

Uroczysta akademja na cześć Piusa XI-go

w Gdańsku.

Nowy Papież Pius XI., najpopularniejszy bodaj w Polsce z Papieży, doczekał się entuzjastycznego przyjęcia przez opinję publiczną nietylko w państwie polskiem samem, ale i poza jego ściślejszemi granicami wszędzie tam, gdzie jakakolwiek grupa Polaków-katolików żyje. Polska ludność gdańska pochodząca w swej znacznie przeważającej większości z Pomorza, odznaczała się zawsze specjalną wiernością wobec Kościoła i haseł rzymskich, wykazując i w tym punkcie głęboką łączność swą z duszą ludu polsko-kaszubskiego z pobliskiego Pomorza, którego Gdańsk zawsze był stolicą.

To też na zew komitetu sprężyście działającego, pośpieszyły z zapałem niebywałym olbrzymie masy polsko-katolickie Wolnego Miasta Gdańska do wielkiej sali Ujeżdżalni pomiędzy Gdańskiem a Wrzeszczem, by uczcić widomą głowę Ojca chrześcijaństwa, Papieża Piusa XI., popularnego i lubianego dziś już powszechnie u nas przyjaciela narodu polskiego.

Ogromna sala (największa na całym obszarze Wolnego Miasta), była polskiemi katolikami nabita literalnie po same brzegi. Na estradach pobocznych nawet i na balkonach panował formalny ścisk. Każdy, kto miał okazję widzieć to wielotysięczne zebranie, odniósł niezapomniane wrażenie, bo był świadkiem imponującej manifestacji polsko-katolickiej ludności. Tu dopiero (aczkolwiek z wiosek i miast. W. Miasta nie wszyscy katolicy-Polacy się stawili ani w przybliżeniu) widzieliśmy, ilu nas tu jest, że tworzymy tu — potęgę wiernego rzymsko katolickiemu Kościołowi ludu polsko gdańskiego. Może ten lud polsko-gdański chciał swem tak licznem stawieniem się w Ujeżdżalni właśnie zaświadczyć w dwójnasób entuzjastycznie swą wierność dla Kościoła i głowy jego w sali wiecowej, choćby tylko w mieście, w którym rzymsko katolicki proboszcz odmówił pozwolenia na uroczyste nabożeństwo z kazaniem na intencję Papieża w kościele (św. Mikołaja).

Sama uroczystość dnia 19 marca rozpoczęła się odegraniem mistrzowskiem przepięknej uwertury do dzieła Beethovena „Egmont“ przez orkiestrę teatru, składającą się z 30 doborowych muzyków.

Podniosły zapanował nastrój i uroczysta cisza, gdy następnie prezes koła polskiego w Sejmie gdańskim, p. dr. Panecki, wygłosił zagajające całą uroczystość piękne swe przemówienie, które tak co do treści jak formy stanęło na wysokim poziomie napięcia duchowego zebranych.

Po zagajeniu u. dr. Paneckiego wystąpiły z popisem złączone chóry polsko-katolickie Wolnego Miasta Gdańska pod batutą nieprzeciętnej miary muzyka i dyrygienta już bardzo na tutejszym gruncie zasłużonego około pielęgnowania muzyki i śpiewu, p. Tadeusza Tylewskiego.

Podziwiać było można, jak wspaniale zgranym ten chór był, składający się w części wielkiej z niewyrobionych jeszcze amatorów śpiewaków i jak dyrygent każdym drgnięciem batuty trzymał go jakby na uwięzi. Trudne to zadanie oddać wspaniały hymn „Tu es Petrus“ dobrze, a stokroć trudniej bez większych braków wyprowadzić go z chórem niejednolitym, a 400 głosów liczącym. A hymn ten udał się nie tylko dobrze, ale wprost znakomicie. Cześć śpiewakom i ich dyrygientowi! Przez nich i za ich staraniem pieśń polska kościelna i narodowa jeszcze nieraz na gruncie tutejszym będzie święcić mogła zasłużone triumfy.

Najpiękniejszym momentem całej uroczystości była wspaniała i natchniona mowa główna, gościa warszawskiego ks. profesora i posła Nowakowskiego, który był łaskaw przyczynić się walnie do upiększenia uroczystej akademji naszej. Doskonały ten kaznodzieja mówił na temat Papież i Polska. Aczkolwiek sam zaznaczył, że niełatwo w krótkiem przemówieniu okolicznościowem wystarczająco wyświetlić tak bogate zagadnienie, to rzucił z tak potężną plastyką retoryczną kilka potężnych a jasno rozporwadzonych rysów głównych tego tematu, że słuchający towarzyszyli mówcy z przyjemnością i przejęciem przez wieki dziejów Kościoła i narodu naszego i poznali w głównych zarysach przepiękny obojga stosunek do siebie. Wdzięczność Polaków-katolików Gdańska ujawniła się w rzęsistych oklaskach na końcu przemówienia.

Jak łagodząca i kojąca modlitwa popłynęło po tym porywającym przemówieniu Liszta „Ave Maria“, które wykonała znowu orkiestra oddając całe piękno religijnego uczucia, tkwiące w cudownych tych melodjach.

Ale już zagrał po tem ukojeniu przejściowem znowu na duszach słuchaczy w potężnych akordach proboszcz z Pucka, ks. Fittkau, wygłaszając jędrną nad wyraz i z temperamentem wypowiedzianą mowę, z której biła podwójna moc, ona moc czarodziejska, która pozwoliła Kaszubom z prawdziwie kaszubską uporczywością trzymać się wiary rzymsko-katolickiej ojców i ta druga narodowa, która uczyniła ich zdolnymi do zaciśnięcia pięści i wstrzymania własnemi piersiami nawały germańskiego „Drang nach Osten“ i uratowania wybrzeża dla Polski. Gromkie słowa odsłaniające z całą szczerością tajemną moc duszy pomorskiej, na której dnie żywie przedewszystkiem jedna perła nieoceniona, niczem niewzruszona wiara w Boga i przywiązanie do Kościoła i Papieża, wywołały tak gromkie echo w zebranych tłumach że zerwała się burza frenetycznych oklasków i szła jak huragan przez salę.

Orkiestra znowu zagrała. Preludjum i fuga Bacha wypadły podobnie doskonale jak utwory poprzednie. poczem zabrał jeszcze głos mile i serdecznie widziany i witany ks. kanonik Gruchalski z Włocławka. Czcigodny ten mówca wygłosił przemówienie pełne rzewnych niezwykle akcentów i dorzucił cały szereg uzupełniających stosunek Polaków do Papieży dawniejszych i obecnego szczegółów historycznych. Z rozrzewniającą serdecznością utrafił już w wstępnych słowach w ten swojski i tak miły tutejszym Polakom-katolikom poczynając swe przemówienie od pozdrowienia: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.“ Gdy czcigodny kapłan zaznaczył, że z gorejącym sercem przynosi pozdrowienia braterskie ze swych stron do Gdańska w imieniu biskupa, kapituły i sem. duchownego Włocławka, zadrżała sala od gromkich oklasków publiczności które się powtórzyły potężnie, gdy mówca zakończył ślubowaniem wierności kościołowi i okrzykiem „Niech żyje Pius XI.“ Okrzykowi temu z niesłychanym entuzjazmen wtórowali wszyscy zebrani. Po przeczytaniu telegramów nadesłanych, a zwłaszcza od ks. Rogali i organizacji katolickich z Chełmna przyjęciu jednogłośnem złożonego po włosku i polsku telegramu kołdowniczego do Papieża Piusa XI przez p. prezesa dr. Paneckiego, zamknął tenże kilku serdecznemi słowy akademję, intonując hymn narodowo-kościelny „Boże, coś Polskę!“

Potężne akordy tej pieśni wspaniałej jako i echa wielkiej tej manifestacji katolicko-polskiej w Gdańsku nie przebrzmią bez echa z dniem 19 marca 1922 roku, ale pozostaną w pamięci uczestników na długi czas, bo zaświadczył tu imponująco wymownie a niedwu-

znacznie lud polsko-katolicki, że zachował wierność dla kościoła rzymsko-katolickiego, i cześć dla Papieży a zwłaszcza obecnego Piusa XI nieustraszenie i trzymać się myśli tak wiary Ojców jako i swej narodowości polskiej na gruncie tutejszym, gdzie niestety niemieccy współwyznawcy najsłuszniejszych mu nawet odmawiają praw w kościele, po wsze czasy.

Gazeta Gdańska.
W. C.

Centrum i sprawa górnośląskiego biskupstwa.

Podczas gdy w tej części Górnego Śląska, która przy Niemczech zostanie, największą część polskich księży wypędzono a niewielkiej reszcie, która usiłuje wytrwać na miejscu, zagraża stałe niebezpieczeństwo życia (pomyślmy tylko o najnowszym zamachu w Gliwicach Szobiszowicach,) to w polskiej części Górnego Śląska mają pozostać na życzenie polityków niemieckich nietylko księża hakatystyczni na swych stanowiskach, ale i biskupa niemieckiego chce się dla Górnego Śląska nadal zatrzymać.

Gdy Nacz. Rada Ludowa zwróciła się niedawno do Ojca św. z prośbą o wyłączenie polskiego Górnego Śląska z djecezji wrocławskiej i utworzenie z niego samodzielnej djecezji, partja centrowa przez usta swej prasy podniosła przeciwko temu protest. »Schles. Volksztg«. z dnia 5-go marca i »Oberschl. Volksstimme« z dnia 12 go marca piszą dosłownie:

»Katolicy niemieccy tego obszaru, który ma być odstąpiony, który co do swej liczby i znaczenia zupełnie nie ustępuje katolikom polskim (zwłaszcze że orjentacja po plebiscycie zwróciła się przeciwko Warszawie), wprawdzie się pogodzili z delegaturą oddaną polskiemu duchownemu, ale przeciwko teraźniejszym warszawskim dziwactwom podnoszą najostrzejszy protest«.

Także nieunikniony radca szkolny Sczeponik, przywódca partji centrowej na polskim Górnym Śląsku, uczuł się zmuszonym do protestowania na zebraniu mężów zaufania przeciw odłączeniu Górnego Śląska od Wrocławia przez założenie biskupstwa w Katowicach »ponieważ ani interes religijny ani pomyślność ludności górnośląskiej nie usprawiedliwiają tego żądania«.

Czyż interesy religijne rzeczywiście nie mówią za założeniem samodzielnego biskupstwa dla polskiego Górnego Śląska?

Djecezja wrocławska jest jedna z największych na całym świecie. Jej obszar sięga od Bałtyku do Beskidów i rozciąga się w trzech państwach: w Prusach, Polsce i Czechosłowacji. Według urzędowej statystyki podręcznika biskupstwa wrocławskiego z roku 1920 wynosiła liczba katolików 3 675 000, samodzielnych obwodów duszpasterskich było 1038, duchownych zakonnych 145, kościołów i kaplic 2205. Wewnętrzna struktura djecezji jest bardzo różnorodna: istnieją okolice czysto katolickie i obszar djaspory, okręgi z ludnością wiejską i inne z ludnością przemysłową, okolice z niemieckim, polskim, morawskim, czeskim i serbo-łużyckim językiem potocznym. Już w normalnych czasach ta różnorodność pod względem wyznaniowym, socjologicznym i etnograficznym wobec wielkiej rozległości utrudniała nadzwyczajnie sprawowanie zarządu kościelnego i duszpasterstwa.

Wojna światowa, ewakuacja, obca okupacja, agitacja plebiscytowa, trzy powstania, przeprowadzenie nowej granicy: to wszystko spotęgowało niepomiernie trudności, które już i bez tego były same w sobie wielkie. W dziedzinie religijnej i kościelnej panuje na Górnym Śląsku prawdziwy chaos. Wiara, moralność, przywiązanie do kościoła są na drodze do zaniku. Mści się tu okoliczność, że w dawniejszych latach ze strony władz kościelnych systematycznie zaniedbywano z powodów politycznych polskie stowarzyszenia. Ponieważ polscy kandydaci teologji nie mogą się uczyć we Wrocławiu, zagraża polskiemu Górnemu Śląskowi brak kapłanów, który się da odczuć w krótkim czasie.

Wszystkie te trudności nie mogą być przezwyciężone z Wrocławia i nie mogą być pokonane przez biskupa, który nie zna duszy i języka ludu i nie posiada dostatecznego zaufania, który w czasach wzburzonych angażuje się politycznie jednostronnie, jakto sam niedawno przyznał.

To są przecież bardzo ważne interesy kościelne, które przemawiają za odłączeniem od Wrocławia. Jeżeli partja centrowa protestuje przeciw odłączeniu od djecezji wrocławskiej, ma do tego decydujące powody inne, niż wzgląd na interesy kościelne i pomyślność ludności. Zresztą protest ten nie wygląda bardzo pięknie u partji katolickiej. Zakładanie nowych djecezji jest bowiem sprawą Stolicy świętej. Przeciw temu protestować znaczy tyle co ograniczać swobodę działania Ojca świętego.

Ale nawet gdyby nie chodziło o protest, lecz tylko o pobożne życzenie ze strony Centrum, wywody prasy centrowej w sprawie biskupstwa byłyby przecież całkiem nieprzyzwoite. Partja centrowa nie ma bowiem żadnego prawa do przemawiania w imieniu katolików niemieckich. Także niemieckie katolickie gazety Górnego Śląska żądają głośno samodzielnego górnośląskiego biskupstwa. Tak pisze naprzykład „Oberschlesischer Kurier“ z dnia 2-go lutego br.: „Powody, które przemawiają za oddzieleniem polskiego Górnego Śląska od wrocławskiej Stolicy biskupiej, są niezbite.... Już przed wojną istniało także na Górnym Śląsku życzenie utworzenia własnej djecezji. To życzenie wzmogło się wskutek zmiany politycznej do wyraźnego żądania... Tak to kościelno-polityczne żądanie polskiego Górnego Śląska doszło do szczytu w słowie: Chcemy biskupa w Katowicach... Niechby ludność śląska i duchowieństwo śląskie działali zgodnie w tym kierunku, ażeby pierwszemu biskupowi katolickiemu, biskupowi górnośląskiemu, mogli rychło hołd złożyć.“

Były czasy, gdzie partja centrowa rościła sobie prawo do reprezentowania niemieckich i polskich katolików. Minęły te czasy. Były potem czasy, gdzie Centrum sobie przywłaszczyło prawo reprezentowania wszystkich katolików mówiących po niemiecku. I te czasy minęły. W tym stanie rzeczy także chełpliwe występy p. radcy szkolnego Szczeponika niczego nie zmienia, mimo że on niestrudzenie ciągle i zawsze na to wskazuje, że Naczelna Rada Ludowa nie jest przedstawicielką kilku jego zwolenników, i przytem sądzi, że przeto Naczelną Radę Ludową zdyskredytuje.

„Nowiny Codzienne“.

Przegląd polityczny.

Polska.

Termin podpisania umowy polsko-niemieckiej.

Warszawa. (Tel. własn.) Według informacji otrzymanych w Warszawie, umowa polsko-niemiecka podpisana zostania przed 1 kwietnia. Rząd stoi na stanowisku, że Sejm winien ją ratyfikować jeszcze przed konferencją genueńską, wobec czego odpowiednia ustawa przedłożona zostanie Sejmowi jeszcze przed ferjami wielkanocnemi.

W związku powyższem jest wyjazd do Warszawy polskiego posła w Berlinie p. dr. Madeyskiego.

Zwłoka w przejęciu Górnego Śląska.

Warszawa. (Tel. własn.) Korespondent »Rzeczypospolitej donosi z Genewy, że ani w kwietniu ani w maju G. Śląsk nie będzie przyjęty przez Polskę i Niemcy. Obecnie w kołach Rady Ligi Narodów pojawia się mniemanie, że wobec przewlekania rokowań górnośląskich w Genewie przyjęciu G. Śląska przez Polskę i Niemcy będzie mogło nastąpić dopiero w połowie czerwca. Ten termin też bierze podobno pod uwagę projekt zarządzenia Komisji Międzysojuszniczej w Opolu w sprawie oddania Górnego Śląska, jaki adjutant gen. Leronda przywiózł do Paryża do Rady Ambasadorów.

Współpraca z Polską podstawą dla M. Ententy.

Paryż. (PAT.) W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi »Petit Parisien« w Belgradzie jugosłowiański minister spraw zagranicznych Ninczic oświadczył, że mała ententa pragnie ściślej współpracy z mocarstwami, które postanowiły zwołać konferencję genueńską i sądziła, że współpraca ta będzie wydatniejsza o ile między państwami, wchodzącemi w skład małej ententy nastąpi uprzednio zgoda we wszystkich sprawach. Ninczic zaznaczył dalej, że zbliżenie między Polską a małą ententą stało się dla tej grupy państw nowa podstawą powodzenia. Jesteśmy — oświadczył Ninczic — bardzo dalecy od bolszewizmu, jednak państwo nasze zwraca się nieustannie ku Rosji.

Zamordowanie głównego świadka w procesie sobieszowickim.

Katowice. [PAT]. Dnia 15 bm. znaleziono w lesie pod Gliwicami zwłoki nieznanego zamordowanego

Kazanie pasyjne

na niedzielę IV. postu.

Wtenczas tedy Piłat wziął Jezusa i ubiczował. Jan 19, 1.

Najmilsi w Chrystusie!

W dzisiejszem rozważaniu postnem przedstawmy sobie P. Jezusa ubiczowanego. Bojaźliwy i chwiejny Piłat boi się niewinnego Baranka na śmierć dekretować, ale go od śmierci wybawić nie zdoła. Tam trzeba było człowieka charakteru, urzędnika prawych a stałych zasad. Tych przymiotów nie posiadał Piłat. Widząc tedy zażartość żydów i niewinność Chrystusa stawił obok niego Barabasza zbójcę. Ten apel do sprawiedliwości żydów nic nie pomógł. Oni żądali śmierci Jezusa: „Nie tego, ale Barabasza wypuść na wolność“.

Piłat chwyta się jeszcze jednego środka. Aby P. Jezusa od śmierci obronić, chce wzbudzić litość u ludu i daje go biczować.

Biczowanie krótkie to, ale straszne słowo. Publiczne biczowanie było wielką hańbą. Biczowano tylko niewolników i wielkich zbrodniarzy. Dlatego św. Paweł powołuje się na swe obywatelstwo rzymskie, aby ujść tak haniebnej kary.

Ale Syn Boga żywego nie ma już nigdzie prawa! Wielkiego cudotwórcę, zacnego proroka i nauczyciela włoką publicznie na rynek, przywięzują do słupa, aby wielu świadków tej hańbiącej i bolesnej karze przyglądać się mogło.

Syna panny Marji obdzierają z szat, związują Mu ręce, przywiązują w górę, spuszczają i podnoszą, jak im lubo — a biją:

1) wiciami. Dwóch mocnych drabów wycina rózgami św. ciało z góry do dołu, z dołu do góry, słychać świst w powietrzu, słychać cięcie na najświętszem ciele, aż wszystko ciało zmodrzało, zczarniało. To ciało niewinne, przeczyste, panieńskie, uszlachetnione w swem połączeniu z Bóstwem, któremu wszelka szczęśliwość należy. Po zmęczeniu pierwszych,

2) drudzy kaci następują i biją to przenajśw. ciało powrozmi z szyplami, znowu całe z góry do dołu, żadnego miejsca nie oszczędzają, wszystko rozdzierają, krew się toczy. Chrystus wyrzeka i boli, modli się o cierpliwość, błaga za grzeszników: Ale cichość i cierpliwość Jego jątrzą bardziej jeszcze katów.

3) Biją go rzemieniami z ołowiem na końcach, tak długo, aż nareszcie całe ciało Jego staje się jedną raną. Chrystus wzdycha w niewymownym bólu i jęczy, bo wytrzymać już nie może, ale w niezmiernej dla nas miłości nie odciąga się od katów swoich. A motłoch nie ma litości, ale na widok krwi tem więcej wyje i wrzeszczy: „ukrzyżuj, ukrzyżuj go!“

Matka Boska słuchała z daleka i czuła w sercu swem straszne biczowanie Syna swego miłego, jak dla grzechów braci swej cierpiał na całem ciele przenajświętszem. Któżby się nie zasmucił, widząc Matkę z Synem w takiej nędzy śmiertelnej.

Nareszcie katy zmęczone nie mogą dalej biczować, więc odcinają powrozy od słupa i strasznie skrwawionego chcą odwieźć — w tem pada im zemdlony pod słupem. I spełniło się o nim, co napisał Izajasz prorok 1, 6 „Od stopy nogi aż do wierzchu głowy nie masz w nim zdrowia; rana i siność i opuchły raz nie jest związany, ani lekarstwem opatrzony, ani oliwą zmiękczony.

P r z y c z y n ą b i c z o w a n i a są grzechy nieczystości.

Czemuż tedy najświętszy syn najświętszej Panny tak srodze biczowany, zbity, rozdarty, czemuż zdeptany jak robak? Czyż to ciało, godne innej chwały. innej szczęśliwości, te męki straszne cierpieć musiało? Czyż nie mógł się Syn Boga wszechmogącego wymówić od tej haniebnej niesławy a mimo to świat z grzechu odkupić?

Z pewnością mógł to uczynić, ale nie chciał, bo go miłość do grzesznej duszy naszej prowadziła do ostateczności, bo chciał tem hańbiącem cierpieniem otrzeć hańbę naszą cielesną, grzech nieczystości, zatruwający wesołość naszą, swobodę naszą, sprowadzający tyle spustoszenia pomiędzy ludźmi, tyle zniszczenia w rodzinach i narodach ziemi, grzech, który się weźre w mózg człowieka, że się od niego oderwać nie może i staje się jego najpodlejszym niewolnikiem: to jest grzech nieczystości.

Bóg szczególnie ten grzech nienawidzi. Gniew boży spoczywa na tym grzechu. Bóg nieskończonej czystości, Bóg, do którego królestwa nic nieczystego wnijść nie może brzydzi się tym grzechem, Bóg dla tego grzechu żałował, że uczynił człowieka. Dla tego grzechu Bóg zesłał potop, bo wszystko ciało zepsuło drogę swoją, tak iż zdrowego pokolenia już nie było. Tylko ośm czystych dusz wyzwolił od potopu, aby nową ludzkość sprawić. Dla tego grzechu przeklął Bóg Chama: „będzie sługą sług braci swoich“. Genit. 12. Jeszcze dziś niewolników wywożą z czarnej Afryki, a Azjatom, których podjarzmił Europejczyk, służy murzyn afrykański jako niewolnik.

Dla tego grzechu nieczystości zniszczył Bóg Sodomę i Gomorę ogniem i siarką. Morze Martwe dziś jeszcze jest świadkiem gniewu Bożego przeciw nieczystości.

A co za skutki nieczystości. Od początku ludzkości nieczystość stała się przekleństwem narodów. Co obaliło potężne państwo Rzymian? Nie był nim miecz, lecz nieczystość, która mu odebrała siłę odporną przeciw hordom barbarzyńskim. To samo spotkało inne narody. Jedna z najpierwszych przyczyn wszelakiej nędzy ludów pogańskich jest obrzydła nieobyczajność.

W miljonach ludzi nieczystość zburzyła wiarę katolicką. Rozumowi ich nie trudne były dogmata, ale ich zmysłowości niewygodne było 6. i 9. przykaaanie.

W najczystszej księdze 10. przykazań znajdziesz przyczynę nowego niedowiarstwa, wszelkiej nieprzyjaźni nowomodnych ludzi przeciw Chrystusowi i kościołowi Jego. Gdyby można skreślić 6. i 9. przykazanie, nowomodni by się pojednali z prawą wiarą. Ale spojrzyj jeno w nowomodne pisma, teatry, rozmowy, wszędzie pełno nierządu, wszeteczeństwa, nieczystości.

Dalsze skutki nieczystości:

U niezliczonych ludzi grzech nieczystości jest początkiem i końcem wszelkiego nierządu, pożerającego szpik ciała i duszy: najprzód spowiedź świętokradzka, potem zaniedbanie kościoła, nareszcie odstępstwo od kościoła.

Cielesne skutki nierządu ujrzysz w szpitalu: niezliczone nieuleczalne choroby na męczeńskim łożu boleści, w domu obłąkanych połowa chorych wskutek grzechu nieczystości; na cmentarzu spytaj się wybielonych kości młodzieńców, panien: Czemuście w kwiecie życia pomarli? kto zaczadził krew waszą, pożarł kości wasze? Nieczystość.

O duchowych skutkach głosić wam będą — więzienia, rusztowania, piekło.

Nieczystość uniża człowieka pod bydlę, czyni z obrazu Boga — obraz czarta.

Dla tego bili i biczowali P. Jezusa tak strasznie od głowy do nóg, dla tego nie było miejsca zdrowego na jego ciele najświętszem. O grzechy ludzkie, coście to sprawiły — Panaście swego złośliwie zabiły.

W i a r o s ł a w.

człowieka. W dniu wczorajszym komisja międzysojusznicza ogłosiła w pismach tutejszych, że morderstwo to dokonane zostało na tle politycznem. Zamordowanym jest niejaki Zeichter, który do napadu na żołnierzy francuskich w Sobieszowicach pełnił czynności kasjera Orgeszu w Gliwicacch. Zeichter donosił władzom koalicyjnym o machinacjach Orgeszu i o ukrytej broni. Jedno z pism gliwickich donosi, że Zeichter miał być głównym świadkiem w procesie, który miał się rozpocząć w najbliższych dniach w sprawie napadu na Francuzów w Sobieszowicach.

Niemcy.

Nowy konsulat niemiecki.

Katowice. [PAT.] »Kattowitzer Zeitung« donosi, że rząd niemiecki zakupił w tych dniach w Katowicach willę, przeznaczoną na siedzibę generalnego konsulatu niemieckiego w Katowicach. Na stanowisko to upatrzony jest konsul Branke, który od kilku tygodni przebywa na Gornym Śląsku dla zaznajomienia się ze stosunkami miejscowemi.

Rosja.

Lenin ciężko chory.

Eilwese. [PAT] Radjo. Niemiecki lekarz prof. Klemperer, specjalista chorób wewnętrznych, został wezwany przez rząd sowiecki do Moskwy, prawdopodobnie celem leczenia ciężko chorego Lenina.

Litwa.

Hiszpanja uznała Litwę.

Eilwese. [PAT]. Hiszpańska rada gabinetowa uchwaliła uznanie Litwy.

Maja Zientarówna.

Fiat.

W maleńkiej izbie miasteczka Judzkiego,
Klęczy Panienka i modli się szczerze —
Jej dusza czysta przebywa u Boga,
A drobne usta szeptają pacierze.

Wtem nagle jasność otacza ją całą,
„Ave Marya“ bądź błogosławiona,
Albowiem łaskę znalazłaś u Boga
Nad chóry świętych będziesz wyniesiona.

Anioł tak głosi tę wielką nowinę
Przy jego boku wytryska lilija;
A cichym głosem pokornej dziewicy
Rzecze skromniutko najświętsza Marya:

„Jam służebnica najwyższego Pana
I jako rzekłeś tak niechaj się stanie,
Tak Bóg Najwyższy i Stwórca rozkazał
Chcę być posłuszną, Jehowa — mój Panie!“

„Ave Marya“ trzykrotnie codziennie
Z miljonów dzwonnic srebrnemi piersiami,
Śpiewają dzwony — a serca pobożnych
Łączą się kornie wraz ich akordami.

„Ave Marya“ rozbrzmiewa dziś wszędzie
Gdzie Twoje imię jest znane o Pani!
I my Warmjacy Ci hołd nasz składamy
My Twoje dzieci i Twoi poddani.

Odezwa do rodziców na Powiślu!

Rodzice! Zbliża się czas rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Z 1 Kwietnia posyłacie malców swych po pierwszy raz do szkoły ludowej. Pamiętajcie, że dziecko wasze z polskiego domu pochodzi; żądajcie więc dla niego nauki języka polskiego i religji w języku ojczystym. Do tego macie prawo wedle konstytucji niemieckiej; to też wasz święty obowiązek. Brońcie się przed zarzutem ze strony waszego dziecka, żeście przez opieszałość swą zezwolili na wynarodowienie dziecka swego. Złóżcie zaraz i bez obawy deklarację piśmienną o naukę polskiego, takamo w szkołach, gdzie się udziela naukę polskiego, jak i tam gdzie jej do tej pory niema. I tam jej stanowczo dla dziecka swego zażądajcie, i to dla wszystkich dzieci, i dla starszych, które już całe lata chodzą do szkoły a bez nauki polskiego są.

Mężowie Zaufania! do pracy! Dopilnujcie swego obowiązku i zachęcajcie, zwłaszcza tych opieszałych, którzy kierując się fałszywemi względami, podpisu swego w zeszłym roku nie dali lub go nawet cofnęli. Patronat szkół pilnuje sprawy szkół i pracuje. Może w zeszłym roku się w niektórych szkołach niejedno zmieniło na naszą niekorzyść i może zwłaszcza w ostatnich miesiącach naukę polskiego tu i tam zawieszono; to są przejściowe zarządzenia.

Rodzicie! spełnijcie wszyscy swój obowiązek, a osięgniemy dla polskich dzieci w szkole polski język.

Patronat szkół.

Uczmy dzieci nasze modlić się po polsku; prowadźmy dzieci nasze tylko na polskie nabożeństwa.

KRONIKA.

Olsztyn, 24 marca 1922.

Kalendarz na sobotę: Zw. NMP.
Wschód słońca o godz. 5,55; zachód o g. 6,22.
Kalendarz na niedzielę: Emanuela
Wschód słońca o godz. 5,53; zachód o g. 6,24.

— **Odroczone posiedzenie Centralnego Komitetu** Związku Polaków odbędzie się we wtorek dnia 28-go marca o godz. 11 i pół przed południem w »Hotelu International« w Olsztynie. Porządek dzienny nie zmieniony. Przybycie wszystkich członków pożądane. Ks. Osiński, prezes.

— **Obłuda.** »Allensteiner Ztg.« obłudnie przewracając oczy stwierdza że Polacy osobę Ojca św. wciągają w służbę (!) polskiej agitacji i występuje niby w obronie Ojca św. Znamy się na farbowanych lisach. „Allesteiner Ztg.“ zamierza przed pierwszym kwietnia przychlebić się katolikom niemieckim i urwać kilka set abonentów koleżance swojej »Volksblattowi«. Niech lepiej wydawnictwo Harichowe wetknie nos do swego »Pruskiego Przyjaciela Ludu«. Tam się tak nie ukrywa pazurków, lecz przyrównuje się kapłanów katolickich do — **niemych psów!**

— **Zatruwanie opinji.** Nadesłano nam z Norymbergji „Volksstimme“ „Wegweiser zur Volksgesundung und Volksversöhnung“ (!), który zawiera artykuł „Sturmzeichen in Ostpreussen“ napisany przez Fryderyka Wilhelma Hausmanna. Artykuł ten opiera się na tendencyjnych i kłamliwych telegramach i notatkach „Heimatbundów“ i „Heimatdienstów“ o agentach, prowokatorach i żołnierzach polskich w Prusach Wschodnich, którzy rzekomo agitują za ponownem głosowaniem, o przebywających rzekomo u nas Lodwichu i Herzu, o kierowniku zagranicznej agitacji na Litwie, w Kłajpedzie i w Prusach Wschodnich, którym jest rzekomo Korfanty (!!!), o mapkach polskich z włączonemi do Polski Prusami Wschodnimi, o parolach warszawskich itd. Zdaje się nie zapomniano o niczem, jedynie tylko o magazynach broni w konsulacie olsztyńskim... Opierając się na tym „materjale“ żąda p. Hausmann zakazu wydawania »Gazety Olsztyńskiej«, wydalenia wszystkich polskich agitatorów, czyli żołnierzy polskich, Herza, Lodwicha itd. i wzywa rząd niemiecki aby nareszcie oczy otworzył. — A więc rejencjo! Do pracy! Zakazać należy wydawania »Gazety Olsztyńskiej« i wydalić należy natychmiast Herza, Lodwicha, i wszystkich agentów, prowokatorów i żołnierzy polskich. Gdzie oni są niewiemy. Ale radzimy zapytać się „Heimatdienstu“.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** Za klusownictwo oskarżył leśniczy Gehlhar gospodarza Skrypka, a izba karna w Elku skazała go na mocy oskarżenia na dłuższą karę więzienną. Skrypek twierdził jest niewinny i prosił tutejsze biuro dedektywów by się zajęło sprawą wykrycia prawdziwego klusownika. Po długich trudach wykryli urzędnicy biura złoczyńcę w osobie mularza Duddy z Fossen (!) powiat Ządzborski. Skrypek został natychmiast puszczony na wolność.

— Pewnego dnia w lecie z r. skradziono ze strychu kupca Groediga większą ilość bielizny. Podejrzenie padło na żonę robotnika Sassowa stąd. Przy rewizji domowej znaleziono u niej kilka sztuk skradzionej bielizny. Sąd ławniczy w Olsztynie skazał S. na 4 miesiące więzienia. Apelacja prokuratorji i oskarżonej do izby karnej w Olsztynie została odrzucona.
— Za publiczną obrazę skazał tutejszy sąd ławniczy urzędnika kolejowego N. stąd na 500 marek kary.

Z Powiśla.

* **Elbląg.** Za bezprawne handlowanie złotem skazał tutejszy sąd ławniczy niezamężną G. Fröse z Barsdehmen na 200 marek kary lub 8 dni więzienia. — Sąd ławniczy skazał stolarza A. J. który skradł mistrzowi rzeźnickiemu Bröskiemu parę butów na 400 marek kary lub 10 dni więzienia.

— W nocy z 1 na 2 września 1919 r. włamali się złodzieje do składu kupca Pulkowskiego z Elbląga. Pomiędzy P. i złodziejami przyszło do strzelaniny przyczem został P. 2 razy zraniony i umarł następnego dnia wskutek otrzymanych ran. Włamywacze umknęli niepoznani zabrawszy ze sobą większą ilość cygar, papierosów, miech cukru itd. Jako podejrzanych o zbrodnię aresztowano robotników O. Jodebla, O. Beckmanna, K. Tauberta, W. Sangego i W. Marguarta. Aresztowani nie przyznali się jednak do winy. Dotychczas nie można ich było zasądzić, gdyż materjał aktowy został skradziony.

Z Mazur.

* **Ełk.** Przed tutejszym sądem przysięgłych odpowiadał przed kilku dniami dawniejszy woźnica Jotzo. Oskarżony był kilka razy za różne przewinienia karany i spędził nie mniej jak 33 lata w domu karnym. W roku 1920 skradł on w Sępopolu 2 konie i sfałszowawszy atesty sprzedał je handlarzowi Willutzkiemu z Leca za 25 000 marek. Sąd przysięgłych skazał go na 10 lat domu karnego i 10 lat utraty praw honorowych.

* **Kownaty.** W nocy z 18 na 19 bm. wybuchł ogień w zabudowaniach gospodarczych posiedziciela E. Drenseka. Spaliła się stodoła, 2 chlewy i wozownia. Żywy inwentarz oprócz 2 świń uratowano. Przyczyny ognia dotychczas nie stwierdzono.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Gołdap.** Ostatni targ na bydło i konie był końmi bardzo dobrze obesłany. Ceny były wygórowane. Za dobre konie płacono 24—26 000 mk., za konie robocze 16—18 000 mk. Handlarzy przybyło bardzo wiele, lecz handel był ospały. Bydło spędzono około 100 sztuk. Za lepsze krowy żądano 7—12 000 marek, za młode bydło 6000 marek.

Z dalszych stron.

* **Sodingen.** Policja wyśledziła tu wielką zgraję złodzieji składająca się po części z uczniów szkolnych (!!!) i po części z młokosów 18 do 20-letnich. Uprawiali oni swe niecne rzemiosło już od zeszłego roku, Kradli prawie we wszystkich tut. składach. W mieszkaniach ich znaleziono całe zapasy kradzionych towarów.

* **Wattenscheid.** Przy ulicy Vorstadtstr. zbliżał się jakiś nieznany osobnik w podejrzliwy sposób do pewnego dziewczęcia. Gdy zwrócono na niego uwagę, wsiadł spiesznie do stojącego w pobliżu samochodu i ulotnił się. Był to widocznie handlarz dziewczętami.

Przemysł i handel.

Rynek pieniężny.

Berlin, 23. marca. Popyt na dewizy zagraniczne gwałtowny, zwłaszcza na dolary, które doszły do 336. Holandja 12 500, Szwajcarja 6450, Londyn 1460, Kopenhaga 670, Austrja 4,27, Polska 7,65, Węgry 35,5, Rumunja 238.

Ceny za produkty rolnicze.

(Królewiecka giełda artykułów spożywczych.)

Królewiec, 23 marca. Przywóz 1 wag. pszenicy, 6 wag. żyta, 2 wag. jęczmienia, 4 wag. owsa, — wag. fasoli, — wag. wyki, 1 wag. otrąb.

Ceny zboża na giełdzie skutkiem spadku wartości marki bardzo podskoczyły. Pszenica bardzo pstra 132 funt. 780 mk, pstra 132 funt. 760 (zwieziona koleją powiatowa) Żyto 590 mk., koleją powiat. 585 mk., owies 575. 580, 585 mk.

Wstępujcie do Polsko-katolickiego Towarzystwa Szkolnego!

Ruch towarzystw.

Olsztyn. Zebranie »Towarzystwa Ludowego« odbędzie się dnia 26 marca o godz. 4½ popołudniu po gorzkich żalach w hotelu „International“. Wykład wygłosi redaktor „Gazety Olsztyńskiej“ pan K. Jaroszyk. O liczny udział członków i gości prosi
Zarząd.

Starytarg. Zebranie Tow. Lud. odbędzie się w niedzielę 26 bm. o 4-tej godz. popoł. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Tychnowy. Zebranie Kółka rolniczego w Tychnowach odbędzie się w niedzielę dnia 26 bm. o godz. 4½ po południu w lokalu p. Kaszubowskiego. O liczny udział członków i gości prosi z tego miejsca
Zarząd.



Kuba i Franek zwracają uwagę Czytelnikom, że najwyższy czas zapisać sobie naszą „Gazetę“. Czy każdy z Czytelników zjednał już nowego Czytelnika „Gazecie?“

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

KSIĘGARNIA „GAZETY OLSZTYNSKIEJ"

POLECA NASTĘPUJĄCE KSIĄŻKI:

C. Bogucka i C. Niewiadomska. Wypisy polskie na klasę I 12,50
„ „ II . . . . 15,—
„ „ III . . . . 15,—
„ „ IV . . . . 20,—
Cecylja Niewiadomska. Czytanki dla szkół początkowych. Rok I, II., III. i IV. egz. 15,—
C. Bogucka — C. Niewiadomska. Pierwsza książka do czytania z rycinami dla klasy podwstępnej . . . . 15,—
(dzieci od 8—10 lat, z obrazkami)
Dla klasy wstępnej . . . . 20,—
Marja Wehrowa. Pierwsze czytania dla dorosłych. Część I-sza . . . . . . 6,—
„ II-ga 7,50
Antonina Rudnicka. Zbiór zdań arytmetycznych z krótkiemi wskazówkami metodycznemi. Rok I . . . . . . 5,—
„ II 7,50
Konrad Drzewiecki. Krótka składnia języka polskiego z przykładamy i ćwiczeniami 10,—
E. Świecimski. Zeszyt do ćwiczeń gramatycznych, odmiana prawidłowych czasowników w formie czynnej . . 2,—
Szober, Niewiadomska i Bogucka. Nauka pisowni. Zeszyt I 7,50
„ II . . . . 10,—
Dr. Fr. Tomaszewski i A. M. Kawecki. Fizyka i krótki rys kosmografji. Podręcznik dla wyższych klas szkół średnich . 40,—
Kazimierz Zimowski. Gramatyka polska (oprawiona) 8,50
Dr. F. Koneczny. Dzieje Polski z obrazkami (oprawione) . . . . 20,—
Dzieje Polski, mniejsze (oprawione) 15,—
Krótka geografja Polski . . . . . 2,—
Czytanki dla dzieci z obrazkami . . 3,—
Elementarz toruński . . . . . . 5,—

Jan Suchowiak. Pisownia polska . . . 1,50
Prof. Oskar Callier. Słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski, opraw. . . . 30,—
Dr. E. Pistory. Neufelds Unterrichtsbriefe für das Selbststudium. Die polnische Umgangssprache. Verkehrssprache schnell schreiben, lesen u. sprechen zu lernen 18,—
Prof. A. Popliński. Elementarbuch der Polnischen Sprache für den Schulgebrauch und zum Selbstunterricht (opraw.) . 10,—
Ks. Walerjan Adamski. Polski śpiewnik narodowy z melodjami . . . . . 12,—

Henryk Sienkiewicz. Powieści. Tom . . 20,—
Edward Ligocki. Sambra i Moza. Powieść 15,—
„ „ Sen o Dwernickim. Powieść 25,—
Henryk Mościcki. Unia Litwy z Polską. Dokumenty i wspomnienia . . . . 8,—
Unici. Wspomnienia z dziejów męczeństwa . . . . 8,—
Kościuszko. Listy, odezwy, wspomnienia . . . . 8,—
Sybir. Obrazy i wspomnienia . . 8,—
Promieniści. Filomaci-Pilareci . . . 10,—
Zofja Urbanowska. Wszechmocni. Kartka wycięta z kroniki miasta powiatowego. 2 tomy . . . . 27,—
Józef Korzeniowski. Kollokacja. Powieść 8,—
Jerzy Gąssowski. Ziarna szaleju. Nowela 15,—
Emilja Jeleńska. Jubileusz i inne nowele . 15,—
Stanisław Ostrowski. Wierni do ostatka. Powieść z wojen napbleonskich . . 15,—
Włodzimierz Perzyński. Polityka 7,50
„ „ Uczniaki. Powieść 20,—
M. H. Szpyrkówna. Będziesz malenką. Powieść 15,—
Józef Weissenhof. Syn marnotrawny . . 16,—

Ludwika Jahołkowska-Koszalska. Z oddali. Romans . . . . 24,—
Kazimierz Gliński. Bonawentura Dzierdziejewski. Powieść obyczajowa z czasów Stanisławowskich . . . . . 25,—
Zygmunt Świątopełk Słupski. Politykier. Powieść oznaczona pierwszą nagrodą z funduszu J. Paderewskiego . . . 10,—
Andrzej Strug. Odznaka za wierną służbę 10,—
Maurycy Leblank. Odłamki pocisku. Z francuskiego . . . . 15.—
Maurycy Renard. Dziwy dr. Lerna . . . 10,—
Kazimierz Saysse-Tobiczyk. Hindu. Powieść 10,—
Zygmunt Bartkiewicz. Krwią i atramentem. Nowela . . . . 15,—
Jan Huchowski. Gesty. Powieść współczesna . . . . 12.—
Aniela Milewska. Krwawe blizny . . . . 6,—
Jerzy Turnau. Nowa szkoła. Opowieść ziemiańska . . . . 20,—
Bronisława Włodkówna. Proste dzieje. Wspomnienia . . . . 9,—
Lew Wallace. Bóg się rodzi. Opowiadanie historyczne z powieści „Ben Hur" . 10,—
Wacław Sieroszewski. Łancuchy. Powieść 20,—
Marion. Nad Arnem i Sekwaną. Powieść 25,—
Juliusz German. Światła z daleka. Powieść 20.—
Piotr Choynowski. Kużnia. Powieść historyczna z lat 1861 1863 . . . . . 30,—
Mayne-Red, kapitan. Dolina bez wyjścia. Przygody podróżników w górach Himalaya . . . . 15,—
Porwana siostra . . . . 8,—
Przygody rozbitka angielskiego . . 12,—
3 tomy

Kupuję po najwyższych cenach

rewolwery Mausera

7,63 mm i naboje, również

szkła prismowe.

A. Künzel, zegarmistrz, **Olsztyn,** Bahnhofstr. 93.

Wielki zapas towarów nadszedł.

Obuwie, bardzo mocne . . . **300—450** mk.
Spodnie, wojskowe, szare . . **200—250** „
„ czarne . . . . . **240** „
Kalesony, skarpetki, materje dryli- chowe, na ubrania, jopy, barchany, bardzo tanio.

A. E. Neubacher,
Olsztyn, Kaiserstr 30, wchód z ul. Bismarka.

Służącą

nie niżej 18 lat, do pokoji i bielizny poszukuje od zaraz
Hotel International, Olsztyn, Bahnhofstr. 87.

Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie

wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej"

Geschichte der Abstimmung in Ostpreussen

von

Max Worgitzki

Cena 24 mk. Z przesyłką 26 mk.

poleca

księg. „Gazety Olsztyńskiej".

Zamówienie „Gazety" na kwiecień, maj i czerwiec

Ich bestelle hiermit für die Monate April, Mai und Juni die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska"

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 18 Mk

Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 18 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

KALENDARZE

tańsze.

Sprzedajemy dopóki zapas starczy:

Pociecha starości . za 8.50 | Serce Pana Jezusa . za 7.00
Wszechświatowy . . za 8.50 | Powieściowy . . . . . za 4.00

Dla oszczędzenia portorji zaliczkowych prosimy nadesłać 2 mk. na porto.

KSIĘGARNIA GAZETY OLSZTYŃSKIEJ.